



**Magiczny
Kraków**

To już tradycja! Miłośnicy Garbusów opanowali nasze miasto

2018-07-15

Jak co roku fani Garbusów spotykają się w Kryspinowie, koło Krakowa. Przez cztery dni garbate auta cieszą oczy mieszkańców. XVIII Europejski Złot Miłośników VW GarBusa „Garbojama 2018” rozpoczął się w czwartek, 12 lipca i potrwa do niedzieli, 15 lipca. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął Jacek Majchrowski, Prezydent Miasta Krakowa.

Złot z roku na rok przyciąga coraz więcej uczestników i to nie tylko z Polski. W ubiegłym roku odwiedzili nas m.in. Słowacy, Czesi, Litwini, Ukraińcy, Anglicy i Niemcy. Ogółem na zlocie było aż 66 załóg z zagranicy, a na złot przyjechało 500 klasyków.

Podobnie jak w poprzednich latach, tak i teraz organizatorzy przygotowali wiele atrakcji dla uczestników. Czwartek był dniem zapoznawczym, bo wtedy rozpoczęła się nieoficjalnie „Garbojama 2018”. W piątek uczestnicy nie mieli chwili wytchnienia, organizatorzy zaplanowali wycieczkę do Ojcowskiego Parku Narodowego, Skansenu Wsi Małopolskiej, zamku w Lipowcu i Kopalni Soli w Wieliczce. O godz. 17.00 pod złotową sceną rozpoczął się konkursy dla dzieci, a o 20.30 organizatorzy oficjalnie rozpoczęli XVIII Europejski Złot Miłośników VW GarBusa „Garbojama 2018”. Nie zapomniano również o wieczornych rozrywkach. Na scenie można było zobaczyć zespół „Kurtyna”, pokaz „Fire Show”, a dla najbardziej wytrwałych przygotowano Rockoteke w pianie.

Sobota to dzień dumy, bo właśnie wtedy w godz. 11.00-11.30 ulicami Krakowa na parking pod Galerię Zakopianka przejechała parada garbusów. Zaplanowano tam dłuższy postój, podczas którego krakowianie i turyści mieli okazję obejrzeć najciekawsze modele i wybrać z pośród nich najładniejszego. Dzień zakończy koncert zespołu „The Awarians” oraz aukcja charytatywna na rzecz Macieja Koperczaka. A w niedzielę garbusy opuszczą Kraków i jedyne, co pozostanie po tegorocznym zlocie, to zdjęcie z fotobudki i pamiątkowa naklejka.

Na świecie wyprodukowano 21 529 464 garbusów, a jego charakterystyczny dźwięk do dziś wywołuje uśmiech na twarzy przechodniów. Historia garbusa jest tak barwna, że z pewnością pozazdrościł jej niejeden reżyser Hollywood. Zanim stał się legendą, przebył długą drogę pełną zaskakujących przygód. Początki małego dzielnego auta do najłatwiejszych nie należały. Na świat przyszedł w hitlerowskich Niemczech, a „The New York Times” nazwał go dzieckiem Hitlera. Jego ojcem był Ferdynand Porsche, a chrzestnym sam Führer. Wyprodukowany z myślą o robotnikach, czteroosobowy, mały i zwinny, z mottem „samochód dla każdego”, na testach w 1936 przejechał ponad 50 tys. kilometrów.

W spektakularnej karierze przeszkodziła mu wojna, ale mały Volkswagen nie poddał się i w latach 60. wyemigrował do Meksyku. Swoje trzydzieste pierwsze urodziny obchodził pośród dzieci kwiatów na festiwalu Woodstock. W 1990 VW Mexico wyprodukował milionowego Garbiego, a jego dobra passa trwała do 2003 roku. Zaprezentowany w Pueble model Ultima Edicion zakończył erę garbusa.

Garbie był prawdziwym obywatelem świata, sprzedawany na wszystkich kontynentach, produkowany w 20 państwach. Wyprzedził wymagania i postęp motoryzacji. Dla milionów był pierwszym autem, a



**Magiczny
Kraków**

zarazem przyjacielem na lata. Jego świetlna przeszłość dziś owocuje, to kawał historii motoryzacji, który cieszy się wielkim szacunkiem i fascynuje kolejne pokolenia.

Więcej informacji na stronie www.garbojama.pl.